Nr. 5.

We Lwowie Wtorek dnia 9. Stycznia 1877.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł — półrocznie 9 zł — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie [illegible] — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek [illegible] — do Francji i Anglii rocznie 178 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia [illegible] Administracji „Dzien[illegible] ckim i Ajencja W. P[illegible] we Wiedniu, Hambur[illegible] Lipsku, Bazylei (Sew[illegible] stein & Vogler w Wi[illegible] i Spół. w Poznaniu Ka[illegible] w Paryżu pułkownik Ra[illegible] 33. Ogłoszenia przy[illegible] refour de la Croix-Rouge, [illegible] garnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą obiętości jednego wiersza drobnym d[illegible]

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane [illegible] nistracji „Dziennika Polskiego". — L[illegible] ie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego [illegible]wania przesyłki.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

w prowincji z przesyłką pocztową:

	bez dodatku	z dodatkiem pism Miłkowskiego
rocznie	22 złr. — ct.	28 złr. 40 ct
półrocznie	11 „ — „	14 „ 20 „
kwartalnie	5 „ 50 „	7 „ 10 „
miesięcznie	1 „ 85 „	— „ — „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

	bez dodatku	z dodatkiem pism Miłkowskiego
rocznie	18 złr. — ct.	24 złr. 40 ct
półrocznie	9 „ — „	12 „ 20 „
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „ 10 „
miesięcznie	1 „ 50 „	— „ — „

Przedpłatę przyjmujemy tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do Administracji *Dziennika Polskiego*, ponieważ administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 8. stycznia.

Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* ogłasza patent cesarski, zwołujący na 15. b. m. sejm — dalmatyński. Posiedzenia Rady państwa nie przeszkadzają tedy, jak widzimy, jednoczesnemu odbywaniu się sesji sejmowej. Należy zwrócić uwagę na to, że ze wszystkich w Austrji stolic krajowych, Zara najtrudniejszą ma komunikację z Wiedniem, i że przeto posłowie sejmu tamtejszego, o ile są oraz członkami Rady państwa, nie mogą z taką łatwością brać udział w wszystkich posiedzeniach obydwu ciał reprezentacyjnych, jak posłowie innych sejmów. Pomimo to, zrobiono wyjątek dla Dalmacji w sprawie, która dla wielu innych sejmów koronnych jest niemniej nagłącą. Wszyscy, jak wiecie np. w naszym kraju zależy na tem, ażeby sejm krajowy był wcześnie, i ażeby mu dano [illegible] do obrad, niż zwykle. W ty[illegible] przeszłorocznej nie pozwoliły [illegible] budżetu na rok bieżący. Wsku[illegible] brak tam ustawy pozwala[illegible] pobierać dodatki krajowy do podatków. [illegible] krajowy, z jednej strony nie mając legalnego upoważnienia do pobierania [illegible] przychodów. zostających do jego [illegible]cyji, z drugiej zaś, zmuszony do pokrycia wydatków nieuniknionych odro[illegible] nie dających, zdecydował się za[illegible] pobieranie dodatków krajowych na [illegible] rękę. Rozporządzenie to jest nie[illegible], chociaż nie jest bez precedensu, [illegible] w r. 1867 podobny wypadek zdarzył się w Dolnej Austrji, z tą różnicą, że tamtejszy wydział krajowy zasięgnął zezwolenia rządu, które mu się wydało potrzebne z powodu, iż sejm wykonuje prawo ustawodawcze wspólnie z Koroną, tj. iż ustawa o pobieraniu dodatku krajowego wymaga sankcji cesarskiej. Zezwolenie takie ze strony rządu nie może atoli uprawnić czynności, z gruntu sprzecznej z wszelkiemi pojęciami konstytucyjnemi, i gdyby w r. 1867 istniały już trybunały powołane do sądzenia konfliktów tego rodzaju, musiałyby były przyznać słuszność każdemu obywatelowi, wzbraniającemu się płacić podatek nie uchwalony przez jedyną kompetentną do tego władzę. Rząd zdaje się wszakże zapatrywać z wielką flegmą na następstwa tego stanu rzeczy. Jeżeli kontrybuenci nie zechcą płacić dodatku krajowego, jeżeli im trybunały konstytucyjne przyznają słuszność, i jeżeli w skutek tego ustaną dotacje szpitalów, dróg, szkół, i wszystkich innych instytucyj krajowych — ha, to niech sobie wydział krajowy łamie nad tem głowę, jest to władza, z którą rząd nie poczuwa się do najmniejszej solidarności! Wychodzi to na jaw nasamprzód z samego ustroju konstytucyjnego; sejm ma w ręku środek presji, jakim jest odmówienie budżetu, ale zwrócić go może jedynie przeciw władnemu organowi, nie zaś przeciw władzy przez koronę mianowanej. Okoliczność ta popiera zdaniem naszem wywody zwolenników takiej reformy ustawodawstwa krajowego, by wykonanie ustaw krajowych oddane było władzy nie wychodzącej z wyboru, ale odpowiedzialnej przed sejmem za czynności swoje. Dzisiejszy system zostawia, jak widzimy, rządowi zbyt wiele pola do kierowania się samowolą i dobrym lub złym humorem w wymiarze czasu przeznaczonego sejmom do ich prac konstytucyjnych.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 6. stycznia.

(R. R.) Jak na afiszach teatralnych często czytać można po wrzekomo ostatniem przedstawieniu, jeszcze jedno ale tym razem już nieodwołalnie ostatnie. podobnie w poniedziałek zapowiedziano znowu sesję konferencyjną. chociaż wczoraj odbyta miała już być ostatnią, i nie wia[domo czy] [illegible] zakończy [illegible] cykl tych przedstawień dyplomatycznych. Sytuację obecną zdaje się scharakteryzować najtrafniej *Wiener Abendpost*, ubolewa[illegible] nader trudno orzec coś stanowczego o [illegible] tych narad dyplomatycznych, gdy się [illegible] sprzeczne do [illegible] Stambułu. O czwartkowem posiedzeniu ma *Pester Corr.* telegram tej treści, iż Savfet pasza odczytał exposé, z jakich powodów W. Porta musi odrzucić warunki pokojowe przez mocarstwa, a mianowicie międzynarodową komisję nadzorującą, utworzenie mieszanej żandarmerji i sposób mianowania gubernatorów dla trzech zrewoltowanych prowincyj. Urzędowy ten dziennik dodaje, iż nadzieje u członków konferencji na pomyślny rezultat takowej wcale nie są świetne, pomimo, że nie brak pojednawczych usiłowań ciągle ponawianych. Uwaga ta zdaje się mieć całkiem realną podstawę po tem, co pisze bez ogródki *Vakit* organ Midhata, iż prawdopodobnie w skutek odmowy ze strony Turcji, członkowie konferencji się rozjadą, lecz zarazem, iż Europa przestrzegając neutralności, wojnę ograniczy na pojedynek między Turcją a Rossją. Chociaż więc dyskusja tak nad propozycjami mocarstw, jak i nad odpowiedzią W. Porty toczyć się będzie na konferencji dalej, to wyraźnie twierdzi *Pester Lloyd* utrzymując, iż ani dyplomaci europejscy przez swój program, ani ministrowie tureccy przez swe remonstracje nie wyrzekli jeszcze ostatniego słowa, nie wiele trzeba przenikliwości, iż z rozbitej konferencji odniesie korzyść tylko Moskwa, osiągnawszy to, do czego dążyła, by w oczach Europy Turcja stanęła z piętnem jako uparty burzyciel pokoju. Pomimo pogróżki. jakich nie skąpi Ignatjew, spakowawszy swe manatki, i zamówiwszy sobie okręt carski „Eriklik" do wyjazdu, pomimo presji, jaką wywiera na rząd turecki lord Salisbury, który według *Pester Lloyda* miał coś przebąkiwać o zniesieniu traktatu paryskiego na wypadek dalszej remitencji dywanu, to jako rzeczy, trudno przypuścić, aby Midhat dał się ugjąć, owszem upewniają. iż sam sułtan Abdul Hamid raczejby abdykował, niżby położył swój podpis na tym dokumencie dyplomatycznym, równającym się powolnej zagładzie państwa ottomańskiego. Ktoby W. Portę zagrzewał do oporu, niewiadomo; korespondent atoli z Konstantynopola do *Daily News* na serjo utrzymuje, iż czyni to Austrja, która trzymając się polityki Metternicha z r. 1826 pozornie niby razem idzie z innemi mocarstwami, lecz potajemnie podjudza Turcję. Biedny hr. Zichy zapewne nie śnił nawet o tem, iż go kiedy taka rezolutna insynuacja spotka. Nierównie ważniejszem, niż ten bąk, jest, co piszą do *Aug. Allg. Ztg.* z Berlina na temat dokonanego rozejmu. Oto ustęp ów wart zastanowienia: Turcja zyskuje na czasie do wprowadzenia w życie reform konstytucyjnych lecz i Austrja powinna skorzystać z chwili, aby wydźwignąwszy się z marazmu ukształciła się w taran niemiecko-węgierski o słowiański przeciw hordom ze Wschodu. to bowiem jest niezawodną rzeczą, iż jeżeli się Rossja wzmocni, a Austrja pozostanie i nadal rozstrojoną tak, jak nią jest obecnie, wówczas najbliższa wojna będzie nie z Turcją, lecz z pewnem mocarstwem, które się uchyliło od okupacji Bosnji, a więc: *discite, moniti et non temnere Divos* Może być, iż Austrja baczną jest na tę przestrogę, kiedy w ostatnich dniach dość liczne znajdują się w dziennikach wzmianki o rozporządzeniach zostających w związku z ewentualną mobilizacją armji austrjackiej. Austrja musi być na czatach. Do *Köln. Ztg.* donoszą o poleceniu wydanem, aby wszystkie koleje miały w pogotowiu wagony osobowe i ciężarowe celem użycia ich do transportów wojskowych na każdorazowe telegraficzne zawiadomienie; nadto czasowo urlopowani oficerowie i żołnierze — mają za otrzymanym rozkazem bezzwłocznie zgłosić się do swych korpusów; zakaz wywozu koni został znowu jak najbardziej zaostrzony; pułki przeznaczone na utworzenie trzech korpusów w Siedmiogrodzie, Kroacji i Dalmacji desygnowano już, a zarazem postarano się o wszechstronne dostarczenie prowiantów i amunicji.

Odmiennie nieco w tej mierze pisze *Pester Lloyd*, mianowicie, iż przed trzema dniami otrzymały jeneralne komendy instrukcje nie zajmujące się bezpośrednią mobilizacją, lecz podające pewne wskazówki dla dotyczących władz, jak sobie postąpić mają, gdyby częściowa mobilizacja w istocie zarządzoną została Na ten sam temat piszą do jednego z dzienników zwykle dobrze poinformowanego, iż w skutek uchwał zapadłych na ostatniej naradzie gabinetowej poleciło ministerstwo wojny wszystkim pułkownikom austro-węgierskiej armji przesłać natychmiast relację, o ile magazyny mundurowe posiadają zapasów do należytego ekwipowania wojska, gdyby takowe miało być uruchomione; a jak donoszą z Pesztu, miał węgierski minister honwedów wysłać urzędników na prowincję głównie dla ścisłego zbadania zapasów w magazynach wojskowych.

Namiestnik Dalmacji jen. Rodicz bawi jeszcze w Wiedniu — wczoraj miał dłuższą naradę z bar. Lasser Co do celu pobytu jenerała tutaj podaje *Avvenire* trojaką wersję: według jednej pobyt ten zostaje w związku z ważnemi zmianami politycznemi w Dalmacji; według drugiej idzie tylko o sprawy administracyjne, według trzeciej nareszcie jenerał powołany ma się usprawiedliwić z zarzutów mu poczynionych. Często, co się zamilcza, jest prawdą; tak i w tym razie kwestja orjentalna i pewne o niej kombinacje spowodowały najniezawodniej wycieczkę Rodicza do rezydencji. W sprawie bankowej sprawdza się przysłowie: co wieś, to inna pieśń, co dziennik, to inna nowina. Zrazu pisano w zamiarze odroczenia elaboratu ugodowego do marca jako o rzeczy całkiem pewnej, z Pesztu znowu zaprotestowano przeciwko temu odroczeniu, proklamując styczeń jako ostateczny termin zakończenia tych sporów; następnie pojawił się projekt pośredniczący „Nationalbanku", lecz jako jednodniówka rychło zakończył swój żywot, gdy *Hon* się oburzył na tę arrogancję, aby „Nationalbank" miał prawo decydować o potrzebach kredytowych Węgier, i aby Cislitawja miała sobie zagwarantowany znaczniejszy wpływ na dyrekcję; w końcu sądzono, iż w ślad za wyjazdem cesarza do Pesztu pojadą także ministrowie cislitawscy celem pertraktacyj ugodowych, lecz i tę wersję spotkało urzędowe dementi, iż nic nie zdecydowano ani o czasie tej podróży, ani nawet o samej podróży, gdyż sprawa bankowa znajduje się ciągle w dawnem stadjum, a więc naturalnie odpada wszelki powód do tej peszteńskiej peregrynacji. Oprócz sprawy bankowej skracają sobie dzienniki pauzę o posiedzeniach rady państwa historyjkąi o zabiegach stronnictwa „dworskiego" celem pozyskania Czechów dla polityki czynnej w parlamencie. Usiłowania transakcyjne mają być nawiązane nie z Riegerem, ani z hr. Martinitzem, lecz z hr. Leonem Thun, a sukcesa co do tych zabiegów mają być dotąd równe zeru. Sejm węgierski przystąpi do swych przerwanych prac z końcem b. m.

Petersburg 31. grudnia.

Tutejsze gazety oburzone są na prasę zagraniczną, rozpowszechniającą, według ich zdania, fałszywe pogłoski o stanie armji naddunajskiej, niemniej wszakże jest pewnem, że armja istotnie dużo cierpi. Już to jedno, że Moskwa nie uderza, dostatecznym jest dowodem, że nie jest przygotowaną stosownie.

Rząd ustanowił komisję, mającą się zająć wypracowaniem projektu o nowym systemie paszportowym, przyczem mają być także zmienione rozporządzenia pod jakowe podpadały osoby wydalające się za granicę bez pozwolenia rządu. Nowa ustawa paszportowa ma być hamulcem dla socjalistów, dotąd bezkarnie pomimo policji i szpiegów, przejeżdżających się z Londynu lub Szwajcarji do Moskwy lub Petersburga. Trochę zapóźno; socjaliści zrobili już swoje.

Żyjemy z dnia na dzień, nikt jutra nie pewny. Czynownicy, arystokracja, spekulanci, wszystkie figury mające styczność z rządem i ciągnące ztąd zyski, w niemałym są strachu. Myśl o możebnym przewrocie spać im nie daje. Jakkolwiek przewrót ten jeszcze daleki. wszakże wcześniej czy później może nastąpić. Wszystko co zdrowe. sympatyzuje tu z rewolucjonistami, którzy pomimo doznanych pogromów, występują coraz śmielej. Aresztowania z powodu ostatniej manifestacji, dotąd nie ustały.

Mówią tu u nas, jakoby rząd w sprawie unickiej, miał zmienić postępowanie, zaprzestać prześladowań, które dotąd chyba ten skutek przyniosły, że z chłopów dawniej spokojnych, rząd ma teraz wrogów. Nie wierzę, ażeby rząd zrzekł się zamiaru „oprawosławlenja" unitów i [illegible] stał prześladowań. Byłoby to to samo, [illegible] przyznać do okrucieństw spełnianych na nieszczęśliwych unitach.

Dzisiaj przed gronem znakomitych tutejszych uczonych. jak Mendelejew, Lenz, Butlerow i inni, bronił swej dysertacji na stopień doktora Chemji W. Wróblewski. Doktorant wywiązał się świetnie ze swego zadania; biret został jednomyślnie przyznany. Wróblewski od lat czterech jest profesorem chemji w technologicznym instytucie; pochodzi z gubernji grodzieńskiej; jest bratem Wróblewskiego, jenerała komuny paryzkiej, bawiącego obecnie w Londynie.

Paryż 4. stycznia.

Nie trzeba być fatalistą, ani wierzyć w naukę Towiańskiego, która wmawia w Opatrzność, że używa zarówno złych i dobrych narzędzi do przeprowadzenia swoich wyroków, ażeby nie widzieć, że dzieło rozpoczęte przez Moskwę musi się skończyć na korzyść cywilizacji i wolności ze szkodą despotyzmu Za kilka dni otworzonym zostanie w Carogrodzie testament zostawiony przez r. 1876, a spadkobierca jego r. 1877 dowie się, czy na drodze pokoju, czy orężem będzie musiał wykonać jego wolę. W każdym razie i jakiekolwiek dyplomacja europejska przybierze formy do osłodzenia Carowi pigułki, a Sułtanowi do zakrycia zachęty na drodze przeobrażenia państwa otomańskiego. które tak zręcznie i umiejętnie rozpoczął, Moskwa cofniętą znowu zostanie w swoich zaborczych zapędach, ani Carogrodu ani Bułgarji nie zobaczy inaczej jak przez swoich tajnych ajentów, Słowianie zaś południowi, już nie z Petersburga czekać będą swego rzeczywistego oswobodzenia.

Taki horoskop przyniosły ostatnie momenta zeszłego roku, wszystkie wiadomości nadchodzące tutaj tłumnie, mimo sprzeczności i fałszów, jakie po świecie roznoszą, dowodzą dwóch niewątpliwych rzeczy: 1) że Moskwa znacznie spuściła z tonu, że słabnieje i cofa się coraz bardziej za cudzy parawan, ażeby ukryć ile możności swoje wewnętrzne kłopoty i swoją niemoc; 2) że Europa przeciwnie, samem wstąpieniem na drogę wolności, samem usiłowaniem zrzucenia z siebie więzów despotycznych, które jedno już tylko carstwo moskiewskie gniotą, odzyskał szczególną ufność w siebie, w swoje siły, i [illegible] piła [illegible] znowu, w znacznej przynajmniej części do szacunku publicznego w liberalnej Europie, tak że już i przyjaciele Moskwy wątpić zaczynają. ażeby w prawdopodobnem starciu orężnem Car despotyczny mógł pokonać liberalnego Sułtana.

A więc, jeżeli mamy objawić jakie życzenie z powodu nowego roku, to takie tylko, które wszelkie inne w sobie mieści, to jest, oby walka pomiędzy wolnością a despotyzmem tocząca się obecnie na wschodzie, była zadatkiem oswobodzenia Polski i wszystkich ludów słowiańskich!

Tu, w Paryżu, obok czarnyh chmur horyzontu zewnętrznego, rok 1877 rozpoczął się uśmiechająco, pogoda wiosenna ożywiła rzadkim powabem ruch odwidzających się wzajemnie a w handlu podarunków noworocznych niezwykłe zadowolenie, jakie sprawiają zapełnione kasy wielkich i małych kupców. Sprawy publiczne i prywatne tak są pomyślne, że nawet nie słychać było wiele narzekań na znaczne wydatki, jakie za sobą noworoczne życzenia pociągają Wszakże poeta senator p. Wiktor Hugo wyłamał się z pod ogólnej reguły, ale w sposób, jak na miljonowego poetę przystało, gdyż w zamian za karty wizytowe, których swoim licznym przyjaciołom nie posłał, wniósł do kasy ubogich 500 frank. Podobno że ten zwyczaj od 10ciu lat istniejący w Warszawie znajduje w Paryżu innych

---

[illegible]rót z tamtego świata.

Przez

AMADEUSZA ACHARD'A.

[illegible]zetłumaczył z francuskiego.

[illegible]łodzimierz Podgórski.

(Ciąg dalszy.)

XIII.

[illegible]zas gdy go tak przeklinano w suterenacu, Ludwik nadaremnie przewracał się [illegible] Nie mógł zasnąć. Myślał o Izabelli, Przypominał zdarzenia dnia ubiegłego [illegible] go brała. Chwilami zdawało się mu, [illegible]stko można naprawić; że miłość dzie[illegible] powróci, że go pokocha z dawną siłą i — lecz wnet niezbite dowody co innego [illegible] Izabella pełna miłości dla Frydryka, zdradziła... Ta wierzba, ta jej prze[illegible] z Frydrykiem, to jej zapomnienie się [illegible]go stopnia, że marzyła na jawie, to[illegible]kich wspomnieniach!... — Wszystko, [illegible]owodziło aż nadto, że Izabella nie [illegible]ż więcej. A jednak, pocóż śpiewała [illegible] Schuberta; pocóż tak długo w[illegible]ała, aż póki nie znalazła tej ulubio[illegible]go?... pieśni, będącej przypomnie[illegible] dawnego?....

[illegible] zrana, Józef jak zwykle, przy[illegible]wać panu. Pierwszym jego spojrze[illegible]szedł do pokoju Ludwika, było na [illegible]ły luidory z kominka; ani śladu! Wi[illegible]ował jako swoje! A cała rzecz była [illegible]wik przed pójściem spać, postrzegł [illegible] kominku i myśląc, że to rządz[illegible]sz od jednego z fermerów, scho[illegible] własność. Otóż to wdzięczność [illegible] Józef z oburzeniem, nie wie- [illegible]

[illegible]rótce się dowiedziała, że

pan schow[illegible] pieniądze Józefa. Znak nieomylny, że pan cofnął zapis staremu słudze zrobiony Oburzenie w kredensie wzrosło do najwyższego stopnia. Lokaje nie szczędzili pogardy. Ludwik w ich oczach był człowiekiem bez serca i wstydu. Poczęli go obmawiać na wszystkie strony. Brzydki postępek Ludwika stał się wkrótce wiadomym w całej okolicy. Nazywano go skąpcem bez serca, chciwym grosza, nie wstydzącym się żadnego czynu, byle nabić kieszeń.

[illegible], że stracił nadzieję, a jednak powrócił [illegible]wik do Mignons. Ten, kto kocha. jest pr[illegible] zawsze słaby; chwyta się gałązki nad prz[illegible]cią. Napróżno rozum powiada, że nie ma nad[illegible]! Wraca pomimo że widzi, że nie powinien [illegible]acać. Tak też czynił Ludwik. Rostając si[illegible] Izabellą codzień był pewniejszy, że wszystko [illegible]cone, a pomimo tego nazajutrz znów wracał. [illegible]ego, po co? Niech odpowie górnik. który nat[illegible] na żyłę złota, a ta mu przepadła. Przerwała[illegible] żyła, już jej nie ma, nie widać — jednak g[illegible] wciąż ziemię przewraca w nadziei, że [illegible] dalszy ciąg żyły.

Nie c[illegible]y przez to powiedzieć, że Izabella nie dokład[illegible] wszelkich starań na nowo spoić ogniwa pr[illegible]anego łańcucha. Za jej rozkazem róże wróci[illegible] dawne miejsce, drzewa pomarańczowe [illegible]y. Na fortepjanie leżały takie nuty, które [illegible]dwik lubił. Miała uśmiechy dla niego. St[illegible] się wszelkiemi siłami przeinaczyć siebie [illegible] aby znów stała się tem, czem była przedt[illegible] Ale ileż to trudu kosztowało; jaki smutek [illegible]rtelny gdy znalazła się nareszcie sama [illegible]oim pokoju!... Jeżeli nie była w stanie si[illegible]zwyciężyć, to o brak dobrej chęci nie s[illegible] było obwiniać jej... W najlepszej wierz[illegible]rzekała Ludwikowi, że go kochać będzie [illegible] zmazała ust kłamstwem upewniając że [illegible]yleczy... lecz wszystko to mówiła gwałca[illegible] siebie, że tak powiemy, bo tak punkt h[illegible] wymagał, ale serce nie dało się ujarzmić. [illegible]czyła z powinnością, serce

przeciw niej

Czytelnik pamięta zapewne, że w czasie gdy Ludwik opuszczał Europę, Izabella z Frydrykiem znali się już bardzo dobrze. Wyprobowana przyjaźń Frydryka dla odjeżdżającego, usprawiedliwiała poniekąd dobre stosunki Izabelli z młodym inżynierem. Rozmawiali ciągle o Ludwiku. Gdy nadeszła wiadomość o rozbiciu się *Safo*, Frydryk pierwszy przyleciał podzielać boleść całej rodziny. Rozpacz Izabelli wzruszyła go mocno. Będąc od natury wielce wrażliwą, czułą i wylaną. Izabella nie taiła przed Frydrykiem łez swoich. Wkrótce Frydryk jako przyjaciel narzeczonego, stał się jej powiernikiem. Przed nim się żaliła na swój los fatalny, jemu opowiadała o swojej miłości. On ją pojmował najlepiej, i nie mogła bez niego się obejść.

Była piękną w niekłamanej boleści, i Frydryk postrzegł to wkrótce. Szlachetna, męska twarz Frydryka była nie mniej piękną w niekłamanym swym żalu po stracie przyjaciela, i ona postrzegła to wkrótce. Nikt tak dobrze jak Frydryk nie pojmował Izabelli i od nikogo pociecha nie była tak miłą, jak od Frydryka. Całemi godzinami nie mówili o niczem innem, jak tylko ta — o stracie narzeczonego, ten o stracie przyjaciela, i żal ich nie był kłamstwem. Przyjaźń atoli młodej dziewczyny dla młodego chłopca, jest stopniem do miłości. Sami o tem nie wiedząc, że z świątyni przyjaźni przeszli do innej świątyni.

Zdarzyło się, że dnia pewnego ani się spostrzegli, jak zamiast o Ludwiku, poczęli mówić o sobie. Aż się zażenowali oboje; aż im dziwnem się wydało, że mogli mówić o czem innem jak o Ludwiku. Ale ani on, ani ona nie wyznali tego przed sobą. Nazajutrz tenże sam wypadek; znów rozmawiali o sobie, i to dłużej jak dnia poprzedniego. Niebawem postrzegli, że nie w jednej i nie o jednej rzeczy mieli wspólne upodobanie i sądy. Izabella była przekonana, że Frydryk uszczęśliwi kobietę, którą wybierze za żonę; Frydryk uważał za rzecz najniewątpliwszą **w świecie, że nie ma dziewczyny, któraby miała** lepsze serce, byłaby rozumniejszą i piękniejszą od Izabelli.

Wkrótce odżyło w Izabelli zamiłowanie do muzyki. Pewnego razu, w obecności Frydryka Izabella śpiewała z takiem uczuciem i z takim ogniem, że nawet Emilja była wzruszoną jej śpiewem. Gdy skończyła Izabella śpiewać, Emilja wstała i uściskała ją serdecznie. Frydryk siedział niedaleko, oparłszy głowę o rękę.

— Nie pojmuję, jak on mógł odjechać! — z cicha zawołał sam do siebie Frydryk.

Izabella słyszała i odeszła. Przez cały wieczór nie chciała już więcej śpiewać; była zamyślona. A więc ten, ten by nie odjechał!

Nazajutrz siedziała na ulubionej ławeczce nad brzegiem rzeki, pod cieniem drzew gęstych. Była zamyślona, w ręku miała gałązkę wierzbową i w zamyśleniu pisała coś na piasku. Ileż to razy podobnąż gałązką kreśliła na piasku imię Ludwika! Raptem zatrzymała się, przestała pisać. U stóp swoich postrzegła imię Frydryka. Zerwała się z ławeczki i cała poczerwieniała.

— Frydryk!... krzyknęła. Echo powtórzyło Frydryk, przelękła się i zadrżała. Rzuciła gałązkę i uciekła.

Dnia tego zapomniała podlać wazony róż białych.

Jesienią rozeszła się pogłoska, że Frydryk ma się żenić. Wiadomość tę przywiózł jakiś sąsiad; opowiadał przy herbacie.

— Uważaj co robisz; oblałaś mi suknię całą... zawołała Emilja do Izabelli, rozlewającej herbatę.

Sąsiad powiadał, że narzeczona Frydryka jest cudzoziemką, jest nadzwyczajnie bogatą i że Frydryk żeniąc się z nią, zrobi doskonały interes. Rodzina narzeczonej, zajmująca wysokie stanowisko, nieomieszka protegować Frydryka; słowem że Frydryk robi doskonałą partję. Chyba byłby warjatem, gdyby nie chciał się żenić!.. Izabella natychmiast zgodziła się ze zdaniem sąsiada. Tak, Frydryk byłby warjatem, odrzucając partję tak świetną. Dziwnem jest nawet, że dotąd tam nie pojechał, mówiła Izabella; ale sąsiad wydał się jej nieznośnym.

Frydryka nie było wtenczas; przyjechał nieco później wracając z objadu od prefekta, na który był proszony. Gdy Frydryk powrócił, sąsiad był już odjechał, i byli tylko swoi. Powiedziano Frydrykowi, jaką nowinę przywiózł był sąsiad.

— Nigdy, nigdy!... szczególnie teraz!... zawołał Frydryk.

— Ależ tak świetna partja?... rzekł ktoś z obecnych.

— Czyż możecie państwo czemuś podobnemu wierzyć!.. odparł Frydryk, patrząc na Izabellę.

Izabella prawie że nie zemdlała. Zbierało się jej na płacz; nie czuła się nigdy tak szczęśliwą. Uciekła z pokoju, aby ukryć swe pomieszanie W kilka minut potem, Frydryk także wyszedł. Zastał Izabellę na ganku; szukała ochłody.

— Wybacz mi pani, walczę od tak dawna!.. rzekł Frydryk.

— Ale któż mnie wybaczy!... zawołała Izabella.

Pan de Lesparetz poszedł do swego gabinetu, i zaraz, tegoż samego wieczora, napisał list do pana Monestiers, z którym był w ciągłej korespondencji. List kończył się następnemi słowy:

„Spodziewam się, że powróciwszy do Paryża, nie będę potrzebował starać się o męża dla Izabelli. Proszę pana dowiedzieć się tylko, czy prawdą jest, jak tutaj utrzymują, że pan de la Faurie będzie członkiem nowego zarządu południowej sieci dróg żelaznych." (C. d. n.)

...nem z ...ednych. ...na nowy ...archji i ce... ...owodem poli... ...y naczelników ...politej ogranicza ...ąk i poufnych roz... ...ażano tylko różnicę, najwyższych władz. ...narodowego czyli je... ...zy, której prezydent Rze... ...yczajnym to jest odwołal... do sprawowania władzy wy... ...ent pierwszy oddawał wizytę ...prezentacji narodowej. Dziś prze... ...waższ prezydent Rzeczypospolitej jest ...ziainym naczelnikiem władzy wyko... ...ie z woli samych Izb ale na mocy ...ucji, więc on przyjmował najprzód wizy... ...ał prawodawczych, a potem je oddawał ...arszałkom takowych. Jest to drobna okoliczność, dowodzi jednak, że zwyczaje konstytucyjne są już na wszystkich punktach szanowane.

Do zwyczajów francuskiej prasy, jak i w ogólności prasy europejskiej, należy zdawać sprawę z początkiem nowego roku ze spraw zewnętrznych i wewnętrznych upłynionego. Otóż jak zawsze tak i tego roku francuskie sprawozdania dzielą się na zadowolone i niezadowolone. Monarchiści i zwolennicy cesarstwa widzą wszystko w czarnych kolorach: upadek moralny, administracja w nieładzie, idee przewrotne wzmagają się coraz bardziej, religja zagrożona, sam marszałek prezydent coraz więcej ulega wpływowi radykalistów, cała nadzieja polega w Senacie, który w większości swojej składa się z wypróbowanych konserwatystów. Tej wielkiej, interesowanej przesadzie republikanie przeciwstawiają ogólny a bardzo zadowalniający stan kraju. Nigdzie nie widać najmniejszego objawu nieporządku i nieszanowania praw; ludność coraz silniej przywiązuje się do Rzeczypospolitej i pragnie ją utrzymać chociażby dla tego, że wszelka zmiana pociągnęłaby nieobrachowane szkody moralne i materjalne dla kraju; namiętności polityczne coraz więcej się łagodzą, a władze publiczne dają dowody, że głównie im o to idzie ażeby harmonja pomiędzy niemi a ludnością wszędzie panowała. Republikanie nie mają powodu do narzekań nawet pod względem ogólnego rozwoju spraw politycznych: na początku zeszłego roku pierwszym ministrem był pan Buffet, członek prawicy, konstytucjonista ze skłonnościami monarchicznemi, po nim nastąpił p. Dufaure z lewego centrum, nowo nawrócony republikanin ze staremi nawyknięciami przeważnego konserwatyzmu, a teraz jest nim p. Juliusz Simon, gruntownych i dawno wypróbowanych przekonań republikańskich, jeden z przywódców lewicy, człowiek wysokich zdolności, charakteru silnego a przytem bardzo umiarkowany i z wielkim taktem postępujący mąż stanu. Jako prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych, pan Juliusz Simon jest najlepszą rękojmią dla spokojnego i prawnego rozwoju Rzeczypospolitej, to jest idei rzeczywiście zachowawczych, to jest liberalnych i postępowych.

W gronie naszem emigracyjnem, ostatnia mowa posła Władysława Niegolewskiego na sejmie niemieckim, zrobiła wielkie wrażenie. Dawno nie doznaliśmy tak patrjotycznej pociechy. Przedewszystkiem uderzyło nas stanowisko, na którem stanął poseł Niegolewski, przypominając światu z trybuny niemieckiej, że prawa narodowości polskiej zagwarantowane są przez traktat wiedeński w granicach 1772, i kiedy porównał Prusy z Moskwą w bezdusznem tępieniu naszych najświętszych praw, naszego języka i naszej wiary. Tak przemawia prawdziwy reprezentant całej Polski i daje naukę nietylko powagi i śmiałości obywatelskiej, ale i niewzruszonej wierności przy sztandarze narodowym. Wystąpienia takie są potrzebne: na zewnątrz do przekonania niewiernych nawet, że naród polski ma godnych reprezentantów swoich, którzy praw jego bronić umieją w każdej potrzebie, słowem, piórem i orężem, mieniem i życiem; na wewnątrz do pokrzepienia ducha w tych którzy słabnąć poczynają, kiedy sądzą, że pomiędzy polską a jej ciemiężcami, może nastąpić jakiś małoduszny kompromis, jakieś podanie ręki przez ofiarę swoim mordercom. To też na ostatniem zebraniu naszem w czytelni polskiej, postanowiono jednozgodnie wysłać godnemu posłowi naszemu z Wielkopolski list dziękczynny w dowód wysokiego szacunku i wdzięczności wygnańców polskich za tak szczytne spełnienie obowiązków obywatelskich. List ten zapewne odbierzecie nie długo i nie wątpię, że go do publicznej wiadomości podacie.

Sprawa wschodnia.

Dopiero dziś przynoszą dzienniki bliższe szczegóły o konferencji z dnia 5. b. m.: Pełnomocnik Wysokiej Porty, Savfet pasza, przeczytał długi wywód, w którym był położony główny nacisk na niemożność przyjęcia następujących punktów z elaboratu konferencji: 1) komisja międzynarodowa, 2) mieszana żandarmerja; 3) mianowanie chrześcijan gubernatorami w prowincjach. — Po odmowie tak kategorycznej, wszczęła się dyskusja nad propozycjami mocarstw, która atoli nie miała charakteru urzędowego. Reprezentanci mocarstw, mieli następnie oświadczyć, że mogą coś opuścić ze swoich żądań, gdyby Turcja chciała się wdać w dyskusję formalną, ale o ile można wnosić z dotychczasowego zachowania się Midhada paszy, chce on uniknąć także wszelkiej dyskusji, opierając się na tem, że rząd [illegible] nie może podług ustawy zasadniczej żadnej rzeczy, która uwłacza jego godności.

Stanowcze zachowanie się Turcji sprawia nie mało przykrości Ignatjewowi, który był już zdolnym do najdalej sięgających ustępstw, byle zbudować most, po którymby się mogła Moskwa cofnąć. Tymczasem dziś, gdy Turcja nie robi żadnej koncesji zasadniczej, Moskwa chcąc nie chcąc musi brnąć dalej. Według wiedeńskiego Tagblattu, jakiś wysoko położony dyplomata moskiewski, miał się o sytuacji wyrazić w ten sposób: Cokolwiek nastąpi, rząd carski pójdzie zgodnie z Europą, ponieważ Moskwa nie ma żadnych sojuszów ad hoc, skutkiem czego wojna z Turcją, chociażby nawet zwycięska, nie przyniosłaby jej żadnej korzyści, ponieważ w ostatniej chwili Europa wypowiedziałaby zawsze swoje słowo stanowcze, i sprzeciwiłaby się rozbiorowi Turcji. W takim stanie rzeczy lepiej będzie dla Moskwy, jeżeli się nie oddzieli od Europy".

Z Kiszyniewa piszą dnia 1. bm.: „Rekonwalescencja wielkiego księcia tak szybko postępuje, że na grecki nowy rok będzie prawdopodobnie u niego przyjęcie. Z wielką energją przygotowują tu wszystko, aby w razie potrzeby jak najszybciej przejść granicę. Amunicję i żywność wysyłają nad Prut. Pociągi wszystkich korpusów są już gotowe i znajdują się na małej przestrzeni nad Prutem. Wszyscy dowódcy pułków otrzymali dziś tajne rozkazy, tyczące się pochodu całej armji, a wielka kasa wojenna w sześciu wagonach, odejdzie także lada dzień nad Prut".

Ze Stambułu donoszą do dzienników peszteńskich, że między Ignatjewem a ministrami tureckimi przyszło do żywej wymiany zdań z powodu żądania posła moskiewskiego, aby Czarnogóra i Serbja otrzymały ustępstwa terytorjalne. Podczas gdy Ignatjew oświadczył, że car zaangażował się osobiście pod tym względem wobec księcia Czarnogóry, którego wojska odniosły tyle świetnych zwycięstw, Savfet pasza odpowiedział na to, że konstytucja ogłosiła niopodzielność państwa osmanów, zatem nawet parlament turecki nie mógłby zatwierdzić ustępstw terytorjalnych.

Ochotnicy moskiewscy wyjeżdżają tłumnie z Serbji, tak dalece, że do kilku dni nie zostanie już z nich ani jeden. — Kladowę uzbrajają pospiesznie, obawiając się z tej strony napadu Turków. — W ostatniej utarczce pod Negotinem, o czem telegrafowano nam prywatnie, miało paść po stronie serbskiej 38 ludzi a po tureckiej 111. Tak przynajmniej brzmią relacje serbskie.

Wiadomości ze Stambułu, wywarły w Atenach wielkie wrażenie w dniach ostatnich. Pod kierownictwem prezydenta narodowego banku greckiego, otworzył się komitet obrony krajowej, aby popierać powstanie w greckich prowincjach Turcji. — Ostatnia pożyczka na potrzeby armji ma już być zrealizowaną.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 5. stycznia. Dzień ponownego zebrania Rady państwa jeszcze niewiadomy, ale niektóre komisje zaczną pracować już w b. tygodniu, komisja podatkowa d. 15. b. m.

Dep. Kopp ze skrajnej lewicy zwołał dziś zgromadzenie swoich wyborców i miał przed nimi wykład w sprawie bankowej. Swiadczy to w każdym razie o ruchliwości stronnictwa centralistycznego.

Dzienniki węgierskie zajmują się w ostatnich dniach znowu kwestją bankową z powodu wiadomej wersji, że Nationalbank układa od siebie projekt. Wszystkie bez wyjątku obstają przy poprzednich umowach, i nie chcą słyszeć o żadnych nowych projektach.

Nagłe zwołanie sejmu dalmatyńskiego ma podobno na celu załatwić wiszący spór w łonie tamtejszego wydziału krajowego, którego członkowie nie chcą uznawać Ljubissy za marszałka. Jen. Rodich bawiący w Wiedniu miał długą audjencję u cesarza.

Nowy spór konstytucyjny wybuchł także w Tyrolu. Ponieważ od z. r. niemasz tam sejmu, więc i budżet nie uchwalony. Wydział krajowy rozpisał tedy na własną rękę dodatki do podatków z zastrzeżeniem następnej uchwały sejmu. Postępowanie takie nie jest przewidziane w statucie krajowym, a praktykowało się dotychczas za przyzwoleniem rządu, podczas kiedy tylko sejm z koroną ma prawo do tego. Może się łatwo zdarzyć, że kontrybuenci będą odmawiać zapłaty dodatków, i sprawa oprze się o trybunał administracyjny.

Kronika.

Lwów d. 8. stycznia.

Dr. Paweł Skwarczyński, b. członek Wydziału krajowego i adwokat krajowy został temi dniami mianowany dyetarjuszem Wydziału krajowego, za wynagrodzeniem 3 guld. dziennie z przywilejem brania aktów do swojej kancelarji. Nominacja ta, po tem co się z. r. stało, zadziwia powszechnie.

(nt.) **Kronika balowa.** Bal akademicki na dochód biblioteki słuchaczów prawa odbędzie się w sobotę 20. b. m. w sali domu narodnego.

(f.) **Drugi wieczorek galic. towarzystwa muzycznego** odbył się w piątek 5. b. m. Koncert rozpoczął się kwartetem fortepianowym Raffa. Kompozycje Raffa odznaczają się szczególnie harmonią, chociaż nie dorównywają klasycznej głębokości dawnych kompozytorów. Wykonanie tej kompozycji było wcale udatne. Duże bluety na kwartet smyczkowy, które figurowały jako trzeci numer w programie są za maluczkie, ażeby je można podciągnąć pod krytykę, publiczność przyjęła je jednak sympatycznie. Ostatni numer „sonata Onslowa na fortepian i wiolonczelę" jest jak na zakończenie koncertu za mdłą. Onslow nie figuruje już dziś na programach koncertowych, a wymieniona sonata musiałaby być odegraną przez nadzwyczajnych artystów, ażeby mogła jeszcze obudzić zajęcie.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 14. bm. o godzinie 5. wieczór w sali Towarzystwa (rynek nr. 8 n. kamienica p. Galla). P. T. członkowie, którymby karty zapraszającej do dnia zebrania nie doręczono, zechcą takową przy wstępie do sali odebrać.

Z lwowskiej dyrekcji poczt otrzymujemy następujące obwieszczenie: Według artykułu 25. regulaminu do związkowego traktatu pocztowego zawartego w Bernie 9. października 1874 nie można do krajów należących do ogólnego związku pocztowego przesyłać w listach zwykłych monet złotych lub srebrnych, kamieni szlachetnych, efektów wartościowych lub przedmiotów oclenia podlegających. Listy zawierające powyżej przytoczone przedmioty zwracają się nadawcom, jeżeli ci są znani lub z oznak zewnętrznych listu wynaleźć się dadzą, w przeciwnym zaś razie traktują się jako niedoręczalne.

Od dyrektora kolei Albrechta otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie: Artykuł ze Stryja w kronice *Dziennika Polskiego* Nr. 2. z 4. bm. zamieszczony, zmusza mnie stanąć w obronie inżyniera kolei arcyksięcia Albrechta p. Franciszka Huperta, którego dobrą sławę autor wspomnionego artykułu podkopać usiłował. Oświadczam zatem, że pociski w tym artykule przeciw p. Hupertowi wymierzone nie mają najmniejszej podstawy. Pan Hupert przy wykonaniu ważnych robót jego pieczy poleconych usprawiedliwił zupełnie zaufanie, jakie dyrekcja ruchu i rada zawiadowcza w nim położyła, czego najlepszym dowodem jest kilkakrotne pisemne uznanie i udzielona mu na wniosek dyrekcji pieniężna nagroda. Powołanie p. Huperta do biura we Lwowie nastąpiło tylko z tego powodu, że wykończenie robót w Bednarowie oddano pewnemu przedsiębiorcy za ryczałtowem wynagrodzeniem, skutkiem czego dalsze pozostawienie specjalnie delegowanego inżyniera do kierownictwa tych robót stało się zbytecznem. (Z przedłożonych nam dokumentów przekonujemy się o nieprawdziwości zarzutów, uczynionych p. Hupertowi. Red.).

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 8go „Starosta" komedja w 3 aktach z francuskiego.

(nt.) W sobotę i niedzielę po południu przedstawiono na naszej scenie (po raz pierwszy na popoł. przedstawieniach) przerobioną z niemieckiego komedję ze spiewkami „Mieszczanie i kmiotki." Ścisk przed teatrem i w teatrze był tak niezwykły, że większa część publiczności odeszła bez biletów. Nie brakło też z tego powodu komicznych epizodów, w sobotę mianowicie było podwójne święto, a więc i mnóstwo izraelitów z ich nadobnemi córami nadpełtwiańskiemi pragnęło skorzystać ze sposobności i za tanie pieniądze być w teatrze. Otóż nareszcie rozległ się o godzinie 3ej ogólny okrzyk: „wszystkie bilety rozkupione! — z wyjątkiem galeryjnych." Wypadek ten dla dwóch młodych izraelitek był wcale na rękę. Wyszły z zamiarem kupienia sobie biletów galeryjnych, tymczasem żenowały się z tem wyjawić przed „kibicami," którzy jak trapiduchy ścigali je ciągle. Cóż więc robić? Młodsza nagle odzywa się do swej przyjaciółki: „Nu, wenn es sind keine Logen, so nem Galerien" i wśród ogólnego śmiechu gamenów zakończył się ten ciekawy epizod. Komedyjkę tę odegrano z werwą i humorem, a publiczność wynagradzała artystów, szczególnie pnę. Bronikowską i p. Sachorowskiego, przeciągłemi oklaskami.

Dowiadujemy się, że dyrekcja zamyśla odtąd i w soboty urządzać przedstawienia popołudniowe. Jest to pomysł bardzo trafny, gdyż wielu izraelitów (kupców, kupczyków, rzemieślników), nie mogących w inne dnie dla braku czasu odwidzać teatr, skorzysta pewnie z tej sposobności. Wyrobi się więc tym sposobem publiczność teatralną, która przyzwyczai się nietylko do teatru, ale z czasem nauczy się także języka polskiego.

P. Cieślewski, tenor zaszczytnie znany publiczności lwowskiej, przyjeżdża z Warszawy do nas 15. b. m. i wystąpi po raz pierwszy 18. b. m. w „Strasznym dworze."

* Nieliczny szereg przedstawień w teatrze ruskim p. dyrekcją pani T. Romanowicz, który zadowolił publiczność lwowską, składającą się prawie w równej części z Rusinów i Polaków, zbliża się już do końca. Jutro we wtorek przedstawiony zostanie dramat „Trzydzieście lat życia szulera" na dochód utalentowanego artysty p. Laskowskiego. Beneficjant, rodem Polak, zjednał sobie uznanie publiczności prawdziwym talentem i sumienną pracą widoczną w każdym jego występie.

Zaleszczyki. Dnia 29. grudnia miał się odbyć pogrzeb zwłok jednego z tutejszych mieszczan według obrządku gr. k. Zwłoki sprowadzono do cerkwi, gdzie ksiądz odprawił rytualne modły. Przy wyjściu z cerkwi spostrzegł jednak, że na czele konduktu znajduje się muzyka żydowska, którą zięć zmarłego, chcąc jak się zdaje uświetnić ostatnią przysługę swemu teściowi, zamówił, aby konduktowi na cmentarz towarzyszyła. Księdzu nie podobało się to, natychmiast zrzucił ze siebie ornaty i oddalił się nie chcąc zmarłego prowadzić na cmentarz — nie pomogły prośby i przedstawienia. Zięć udał się do łacińskiego kościoła z konduktem pogrzebowym, lecz i ztamtąd ks. proboszcz odmowną dał odpowiedź, nie było innej rady, jak zdążyć na cmentarz i pogrzebać zwłoki przy towarzyszącej muzyce żydowskiej bez żadnego księdza, co też uskuteczniono, wychodząc z tego zapatrywania, że nie zależy na tem kto gra, ale co i jak gra, a księża nie mieli przyczyny gorszyć się.

Kraków 6. stycznia. Zwidzając przed paru dniami katedrę na Wawelu zobaczyłem, iż pod schodami prowadzącemi na chór odbywa się budowa a raczej restauracja starej kaplicy, już ściany są wykończone, i drzwi w murze wybite, drzwi te prowadzą wprost na prześliczny nagrobek Boratyńskiego. Nagrobek ten z marmuru ma być przeniesiony z miejsca w którym jest teraz, na drugą stronę nawy koło kaplicy Potockich. Wszystko to, chociaż dzieje się milczkiem, nie miałoby w sobie nic tak dalece nagannego, gdyby nie inna okoliczność, którą opinja bezkarnie tolerować nie może. Oto w tej kaplicy, która się restauruje kosztem ks. Władysława Czartoryskiego, wymurowany jest pośrodku posadzki obszerny grób, który ma służyć za grób rodzinny Czartoryskich i jak mi mówił przewodnik, ciało ks. Adama Czartoryskiego ma być w maju r. b. do grobu tego przeniesione z Paryża.

Sądzę że opinja publiczna powinna stanowczo założyć weto przeciwko temu nadużyciu murów katedry wawelskiej, bo kapitułę nikt nie upoważnił do szafowania miejscem, przeznaczonem li dla królów i mężów zasługi narodowej, ale nie dla ludzi partji i pretendentów. Wawel czeka przedewszystkiem na zwłoki Słowackiego, Mickiewicza i Pola. (Naszych korespondentów krakowskich prosimy o bliższe szczegóły tej kryjomej roboty. Red.).

Kossów 5. stycznia. W Kuttach odbędzie się d. 20. b. m. walne zgromadzenie tamtejszego Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2. sprawozdanie z ustaw i rozporządzeń ogłoszonych od czasu ostatniego walnego zebrania towarzystwa, sprawozdawca p. dr. Szumlański; 3. odczytanie sprawozdania z czynności towarzystwa w r. 1876; 4. rachunki wydziału z zarządu funduszami towarzystwa w r. 1876, sprawozd. p. Szeib; 5. wniosek wydziału do budżetu towarzystwa na r. 1877, sprawozdawca p. Szeib; 6. wybór prezesa i wydziału na r. 1877.

Tarnów 5. stycznia. Dokonane wybory do rady gminnej w dniu 22 grudnia 1876 zostały ogłoszone zaraz nazajutrz. Nowa rada miejska nie ukonstytuuje się jednakże jeszcze w krótkim czasie, ponieważ założone są trzy protesta przeciwko dokonanym wyborom. Dr. Pietrzycki wniósł od swej osoby protest bezpośrednio do namiestnictwa, niewiadomo przeciwko wyborom do której kurji. Stronnictwo magistratualne wniosło rekurs przeciw wyborom z kurji III. a opozycja przeciwko wyborom z koła II. Stronnictwo opozycyjne nie miało pierwotnie zamiaru wnoszenia protestu zadowalniając się tem, że przy obecnych wyborach przynajmniej połowa radnych składała się z ludzi inteligentnych i niezawisłych, którzyby już byli stanowczo wpłynęli na poprawę stosunków autonomicznych naszego miasta. Dowiedziawszy się jednak o protestach wniesionych z obozu magistratualnego, które bezsprzecznie nadużyło swego urzędowego stanowiska w celu przeprowadzenia wyborów w interesie utrzymania się nadal przy władzy a nadto jeszcze miało zuchwałość pomawiania swych przeciwników o nadużycia, uważało za swój obowiązek wytknięcia wszystkich tych niegodziwości, jakich się dopuszczają ludzie dzierżący obecnie w swych rękach władzę autonomiczną. Pomimo założonego rekursu toczyły się rokowania między obozem opozycyjnym a umiarkowanym o cofnięcie rekursu założonego przeciwko kurji II. i takowe doprowadziły do pożądanego porozumienia i cofnięcie to prawdopodobnie nastąpi.

Komisja zesłana tutaj z Wydziału krajowego która przed świętami rozpoczęła szkontrum w zarządzie majątkiem gminnym i zakładów pod jego zarządem zostających, powróciła w dniu 30. grudnia do swej czynności. Skonstatować tu musimy jednakże jeden fakt, że czynione były usiłowania, żeby udaremnić szkontrum w tarnowskiej kasie oszczędności. W tym celu użyto pogłoski, że zapowiedziane szkontrum rzuciło popłoch między ludnością miasta Tarnowa i spowodować może zawieszenie wypłat z tej instytucji i na tej podstawie też pewien dygnitarz autonomiczny domagał się od komisji, ażeby odstąpiła od projektowania szkontra. Manewr ten jest istotnie charakteryzujący stosunki tarnowskie. Więc zapowiedziane szkontrum ma być postrachem dla publiczności i przyczyną wycofania swych kapitałów?! Spodziewamy się, że władze zwierzchnicze ocenią należycie doniosłość podobnego zachodu.

My zaś z naszej strony możemy zapewnić, że popłoch ten był sztucznie skomentowany i nigdy nawet nie mógł spowodować nawet chwilowej niewypłacalności kasy. Albowiem $^{2}/_{3}$ kapitałów złożonych w tarnowskiej kasie oszczędności, należy do funduszów publicznych, sądowych i duchownych, nie ulegających popłochowi komentowanemu, a wypowiedzenia mniejsze, któreby nie były pokryte wpływami mogłyby być łatwo zastąpione z zastawu lub sprzedaży publicznych papierów, których tarnowska kasa oszczędności ma około 300.000 złr.

Jakkolwiek o przebiegu działalności komisji szkontrującej nie mamy żadnej wiadomości, jednakże wiedząc o tem, jak stronnictwo magistratualne jest systematycznie zorganizowane, że wszyscy urzędnicy magistratualni i większa część radnych stanowią spółkę solidarną co do rozdziału między sobą korzyści czerpanych z majątku miejskiego, na zasadzie wzajemnej uczynności, że członkowie rady miejskiej są liwerantami, przedsiębiorcami, a równocześnie i kontrolorami czynności przez siebie dokonywanych, tam niewątpliwie wszystko będzie ulegalizowane według formalnych wymagań buchalterji i komisja musiałaby zamienić swój charakter szkontrujący na komisję śledczą, żeby skonstatować różnicę zachodzącą między datami na papierze — a rzeczywistością.

Z Odessy piszą do „Birżewych Wiedomosti", że w tamtejszej miejskiej kasie takie przerażające panują pustki, iż skład odeskiej policji dotąd nie otrzymał pensji za miesiąc listopad. Pożyczka z banku państwa, w wysokości pół miljona rubli, jeszcze nie nadeszła i nie spodziewają się jej wcześniej jak w początkach stycznia r. b. Urzędnicy rady (dumy) miejskiej, także od paru miesięcy są niepłatni, z powodu, że w kasie na ten cel przeznaczonych znajdowało się tylko 17 rubli, reszta bowiem pieniędzy wyasygnowanych według etatu na płacę urzędników, rozeszła się niewiadomo gdzie.

Wilki. W Petersburgu, jak donoszą „Birżewyje Wiedomosti", wyszła broszura, która daje statystyczne cyfry o szkodach zrządzonych przez wilków w ostatnich kilku latach. Szkody te rzeczywiście są zastraszające! W roku 1873, wilki pożarły w jednej gubernji wologodzkiej, nie mniej jak 14 tysięcy sztuk bydła rogatego, a 35 000 sztuk owiec, koni i świń. W kazańskiej zaś 31.000 sztuk różnych zwierząt domowych, wartości 254 tysiące rubli — w gubernji petersburgskiej szkody te były znacznie mniejsze, wyniosły wszakże rsr. 64.000. W 45 gubernjach cesarstwa, z wyłączeniem prowincyj nadbałtyckich i Królestwa Polskiego, zginęło od wilków 742 tysiące rozmaitych zwierząt domowych, wartości co najmniej 3 miljonów rubli. Statystyka ta oblicza ilość wilków w Rossji na 170 tysięcy sztuk minimum. Ile rabusie te niszczą zwierzyny leśnej, nie da się obliczyć!

Trzy „Te Deum". „Unita Cattolica" rzymski dziennik klerykalny donosi, że w bieżącym roku odśpiewane będą w Rzymie trzy uroczyste Te Deum, a mianowicie dla Canossy, Wenecji i Rzymu. Pierwsze na uczczenie ośmiosetletniej rocznicy poddania się cesarza Henryka IV papieżowi Grzegorzowi VII mu; drugie w dzień siedmiosetletniej rocznicy, gdy cesarz Fryderyk Rudobrody błagał papieża Aleksandra III o przebaczenie i złożył mu hołd w Wenecji; trzecie w pięciosetletnią rocznicę restytucji papieskiej stolicy w Rzymie po 70letniem wygnaniu w Avignon.

Księżna Galliera. Wdowa po zmarłym niedawno księciu Galliera, darowała dla muzeum sztuk pięknych w Luwrze paryskim, arcywspaniały zbiór malowideł i przeróżnych dzieł sztuki, które nagromadzone były z olbrzymim nakładem w pałacu jej przy ulicy Varenne. Pomiędzy cennemi rzeźbami darowanego zbioru, znajduje się Canowy Magdalena z marmuru, za którą to rzeźbę administracja muzeum luwrskiego proponowała była swojego czasu właścicielowi bardzo znaczną cenę.

Burza w Anglji. Na wybrzeżach angielskich i w środku Anglji szalała 29go grudnia z. r. burza okropna. W Londynie zrządziła [illegible] nieszczęśliwych wypadków i spustoszeń, po[illegible]ała liczne dachy, powydzierała wiele drzew z korzeniami, powywracała mury. Na Tamizie kilka [illegible]ów nie utrzymało się na kotwicy, a porwane [illegible] i wirem pędziły ślepo, robiąc liczne szkody [illegible]koło siebie. Deszcz spadający istnemi potokami s[illegible]dował znowu wielkie powodzie. Orkan ten szal[illegible] równocześnie w okolicy, a wnosząc z nadeszłych [illegible]domości, to w tym czasie cały kraj środkowy [illegible]dzony był przez pustoszące wód wylewy. Burza [illegible] panowała minionego tygodnia na północno-[illegible]odniem wybrzeżu Szkocji, zniszczyła, podług w[illegible]godnego źródła, 80 statków, przyczem około 2[illegible] majtków znalazło grób w zimnych otchłaniach. [illegible]k olbrzymie straty na jeden raz, nie zdarzyły s[illegible]k zapewniają kompetentni, co najmniej od dw[illegible]tu lat. Najwięcej dotknięte zostały okręty ni[illegible]ie i norweskie. W pobliżu samych wysp Ork[illegible] ucierpiało ze 2 statków cudzoziemskich bądź [illegible]ch zupełnie, bądź mocno uszkodzonych. Zginęło [illegible]tem przeszło 30 ludzi, a podczas ostatnich kil[illegible] przybyło do Lerwick 34 duńskich okrętów, w[illegible]ie mniej lub więcej uszkodzone. Na wybrzeż[illegible]therlandzkiem rozbiły się 29. z. m. dwa okręty [illegible]kie, i utonęło 9 ludzi z załogi.

Bądź-że tu dobrym! [illegible] Pedro, cesarz brazylijski, nie lubi etykiety. [illegible]y jest w tym względzie do króla włoskiego, a [illegible] może go przechodzi. Jest prostym w obejściu [illegible] lubi wystawy, najmilej mu, gdy pozwolą mu [illegible] prostym śmiertelnikiem. Nie zgadza się to z pojęciami ludów wschodnich, nie umiejących inaczej sobie wyobrazić monarchy, jak tylko pełnego pompy i dumy — i oto jak miał niedawno wypadek Don Pedro, bawiący jak wiadomo w stolicy Egiptu. Jedną z najoryginalniejszych dzielnic Kairu jest bezwątpienia dzielnica Musky. Jest to istne kafarnaum ruchome, uliczki ciasne roją się ludem, a mądry cesarz w swoich podróżach właśnie bada najbardziej stan i ukształcenie ludów krain, które przebiega. Codziennie cesarz w Kairze siada na osiołka i rusza w samą gąszcz labiryntu krętych Musky uliczek, bez żadnej asystencji, ubrany jak zwykły dżentelmen. Lekki żakiet, kapelusz [illegible]miany, zwykły krawat muszlinowy (upały w Kairze), szpicruta w ręku, oto kostjum jego cesarskiej m[illegible]. Powracając pewnego razu ze zwykłej wędrówki niechcąc zesiadać z osiołka u bramy hotelu dla [illegible] knienia tłumu ciekawych, oczekujących na jego [illegible] wrót, Don Pedro minął hotel, wjechał [illegible] tam zsiadł dopiero. Żegnając się z wł[illegible] wsunął mu w rękę całą gwineę, bo drob[illegible] padkiem nie było. Arab spojrzał na zło[illegible] się zaniepokoił. Kto widział płacić gwineą [illegible] szywa gwinea, pomyślał, i ciągnąc za sobą [illegible] biegł za cesarzem, wołając, ażeby go nie k[illegible] ażeby wziął sobie nazad gwineę a zapłaci[illegible] ale dobrego. Cesarz zajęty myślami a doty[illegible] umiejący po arabsku nie zwracał z razu [illegible] krzyki oślarza, lecz nagle ujrzał się ściga[illegible] cały tłum wrzeszczących osłów i oślarzy, kt[illegible] biegli na pomoc koledze. Nie było rady, t[illegible] zmykać, i po długich trudach dotarł jakoś [illegible] do swego hotelu; a cała zgraja oślarzy [illegible] Rzecz wkrótce się wyjaśniła, oślarze ze str[illegible]kli, a najbardziej szczęśliwy posiadacz gw[illegible] nie wiele brakowało, aby jego cesarska mo[illegible] dobrze poturbowanym. Don Pedro posiada [illegible] języków, po hebrejsku umie lepiej od rabina [illegible] wiadają, że teraz uczy się po arabsku, aby g[illegible]nym razem przyjedzie do Kairu, uniknąć niem[illegible] zajścia.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 4[illegible]. Edykta. Sąd powiatowy w Brodach uwiadamia [illegible] Magarewicz i Jędrzeja Dziłkiewicza, że w sprawie [illegible]tabulowania się na części realności nr. 1005 w Br[illegible] ustanowił kuratorem dr. Orensteina. — Sąd powiat[illegible] w Starem mieście uwiadamia, iż Katarzyna z W[illegible]czyków Wołczykowa marnotrawczynią uznaną została, i że kuratorem nadanym jej został Jan Zyblikiewicz. — Sąd krajowy w Krakowie poleca wykreślenie z rejestru spółek zarobkowych i go-pod. firmy: „Związek zaliczkowy w Krzeszowicach." — Samborski sąd obwodowy uwiadamia, że zniesiony został konkurs na majątek Dawida Schaeka, kupca w Drohobyczu. — Dr. Jan Rosner wpisany został w poczet adwokatów z siedzibą w Białej. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia Władysławę z Chłopockich Andruszowską, iż dozwoloną została przymusowa sprzedaż części dóbr Kopań „Gniła" pto 8276 zł. 92 ct. i 3266 zł. 59 ct. Kuratorem ustanowiony dr. Mały, z zastępstwem dr. Skwarczyńskiego. — Licytacje. R[illegible]ność pod l. 13 w Rawie. — Realność w Rosenburgu (powiat Dobromil). Cena wywołania 1000 złr. — Realność pod l. 38 w Tarnawie (powiat Dobromil). Cena wywołania 260 zł. — $^{2}/_{5}$ części realności w Wojsławicach (powiat Sokal) pod l. 84. Cena wywołania 1428 zł. 20 c[illegible] — Realność pod l. 68 w Krzywczu (powiat Mielec). Cena wywołania 815 zł. — Wydzierżawienie prawa propinacji wodczanej w Czortkowie na przeciąg dwuletni w drodze licytacji, celem wydobycia ciężących podatków. C[illegible] wywołania na rzeczoną propinację wynosi roczne [illegible]

Dział literacko-artystyczny.

Od właściciela Księgarni Polskiej [illegible] otrzymaliśmy list następujący:

Szanowna Redakcjo[illegible]

W skutek zaskarżenia p. Wład. Mickiewi[illegible] W. Czartoryski, Bohdan Zaleski i kilku inn[illegible] wateli w Paryżu, nie sprawdziwszy jak [illegible] mają, wcale się ze mną nie skomunikowawszy [illegible] sowali odezwę do pism polskich, w której [illegible] mnie o bezprawne przedrukowanie wiersza Mickiewicza p. t. „Warcaby" i o zamiar prze[illegible] wania innych pism jego, wzywając społecz[illegible]skie do potępienia mego postępowania, a p. [illegible] kiewicz w listach do redakcji i do wpływow[illegible] w kraju dodaje, jakobym miał zamiar przed[illegible] „Dziady", i że nawet o tem ogłosiłem. Zd[illegible] że oskarżony publicznie mam prawo do pu[illegible] brony. Pozwól szan. Redakcjo na kilka s[illegible] wiedzi w twojem piśmie.

Pan Wł. Mickiewicz z moich listów [illegible] piej, że nie miałem i nie mam zamiaru przedrukowywania dzieł Adama Mickiewicza, pisałem o tem do niego wyraźnie, dobitnie i przytoczyłem powody dla czego tego nie uczynię. Wie on, że przedewszystkiem nie potrzebuję przedrukowywać „Dziadów", których znaczną ilość egzemplarzy w pięknem wrocławskiem wydaniu nabyłem i zniżyłem cenę na 80 cnt., nowa więc tania edycja jest zupełnie zbyteczną, bo zapasu mojego jeszcze mi na długo wystarczy. — Dla czego więc tak niezgodnie z prawdą poinformował tych panów co odezwę podpisali i inne osoby w kraju? nie wiem, zapewne im to wytłumaczy.

Zkąd ci panowie, którzy podpisali odezwę, przychodzą do tego, że chcą stanowić prawa, oskarżać, sądzić, potępiać, również nie mogę zrozumieć. W każdym jednak razie, gdy kto chce być sędzią [illegible]nym, powinien obu stron wysłuchać. [illegible] do p. Wł. Mickiewicza, proponując sąd [illegible] ale wygodniej mu było postąpić inaczej. [illegible] odezwa podpisana nawet przez taką znak[illegible] Bohdan Zaleski nie odniesie pożądanego [illegible] Wł. M. skutku, gdyż ja mam po mojej s[illegible] wiedliwość i w imię tej bronić się będę, a [illegible] że opinja publiczna przychyli się na moją [illegible]

Ponieważ nigdy nie miałem zamiaru [illegible] zumienia z rodziną przedrukowywania ani [illegible] dzieł Adama Mickiewicza, ani któregobądź [illegible]kszych jego utworów, nigdy tego nie ogłas[illegible] komu nie mówiłem i nawet mi się nie śni[illegible] przeto, że na potępienie nie zasługuję, i [illegible] ci panowie, którzy mi ośmielili się bez p[illegible] rzut publicznie zrobić, sami zasługują na [illegible] swoją lekkomyślność, gdyż chcieli z[illegible] mnie jak i mojej pracy, która acz jest [illegible] uczciwa i dobro kraju mająca na względ[illegible]

Idzie tu o tanie wydawnictwo p. [illegible] Mrówki", w której to niby ja miałem [illegible] drukować dzieła Mickiewicza. Wydawn[illegible]ma bardzo słabe powodzenie, wszakże [illegible]gę do niego przywiązuję. Mamy wiel[illegible] ckiewiczów, Koperników, Kołłątajów [illegible]beltów i cały szereg imion wielkich, [illegible] chlubą każdego narodu, ale obok teg[illegible] kto zna dzieła tych mistrzów. Spopu[illegible] rozszerzyłoby światło w narodzie. O[illegible]rę słabych sił moich starałem się [illegible] pracować, już to propagując dawn[illegible] wnictwa jak Żytomierskie, Bibli[illegible] skiego, wydawnictwo Trzecieski[illegible] dową Wł. Mickiewicza w pism[illegible] skiem, Gaz. Pol, Dzien. Po[illegible] Tygodniu naukowo-literackim[illegible]

a znalazłszy się w odpowiednich okolicznościach sam założyłem tanie wydawnictwo p. n. „Biblioteka Mrówki", w które włożyłem cały mój rozporządzalny fundusz i poświęcam moją pracę bez nadziei zwrotu kapitału. Z tą myślą, że w każdym razie praca ta moja nie pozostanie bezowocną dla kraju. — Ponieważ w „Bibliotece Mrówki" podaję naszych autorów [illegible] też przed 7 [illegible] wszy od rodziny [illegible] odmowną odpowiedź, gdyż uważała [illegible], że toby szkodziło rozsprzedaży zbiorowego wydania, które sama zrobiła, raz na zawsze zaniechałem myśli o przedruku dzieł Adama Mickiewicza.

Jeżeli przedrukowałem wiersz p. t. „Wczasy", to tylko w zestawieniu, niejako jako dodatek do poematu Kochanowskiego „Szachy", to miałem do tego prawo [illegible] jak sama rodzina, która niesłuszne [illegible] rości sobie wyłączne do tego prawo; [illegible] bowiem tak francuskie jak i austrjackie, tak [illegible] angielskie i wszystkie inne [illegible] wyraźnie [illegible], że utwory drobne, lub wyjątki z większych [illegible] utworów aż do wysokości jednego arkusza druku wolno jest każdemu przedrukowywać nie [illegible] o to u spadkobierców, ale nawet [illegible] autorów. A skoro prawo tak powiada, [illegible] nie tłumaczenie jest bezprawiem. Nie [illegible] własność, co kto zechce jako własność swoją uważać, to co mu prawo przyznaje, inaczej rozumując [illegible] do tego, że nie byłoby wcale własności.

Nie tylko tak drobny utwór jak „Wczasy", jak wyżej wykazałem, wcale niczyją własnością nie jest, ale utwory Mickiewicza większe, Konrad Wallenrod, Grażyna, Sonety, Ballady, [illegible] i wiele innych, które wyszły z druku za pierwszy na Litwie lub w Rossji [illegible] są własnością spadkobierców Adama Mickiewicza, ale publiczną, i każdy może je przedrukowywać, bo prawo tego nie broni. Dla czegoż panowie [illegible] ani na oddziele chcą koniecznie tę własność publiczną rewindykować na korzyść osób prywatnych, [illegible] szerzą błędne pojęcia, aby odstraszyć wydawców od popularyzowania dzieł Mickiewicza, [illegible] już mnó[illegible] było wydań tych utworów tak [illegible] zbiorowych wydań dzieł nieśmiertelnego wieszcza, [illegible] w podręcznikach szkolnych, w zbiorach [illegible] poezji? Wydanie pojedyńczych utworów wcale [illegible] wcale nie przeszkadzi ludziom, którym stać na to, nabywania kompletnych wydań, tylko ułatwi nabycie tym, których nie stać na zakupno zbiorowych wydań. Gdyby więc nawet rodzina miała wyłączne prawo do dzieł Mickiewicza, to niechby nie straciła na tem, ustępując prawo przedrukowywania pojedyńczych utworów, nie mówiąc już o tem, że jest to jej patrjotycznym obowiązkiem i obowiązkiem ze względu na pamięć wielkiego wieszcza. A i narodowi też coś winna, bo naród polski pamiętał o dzieciach Mickiewicza i nie skąpił składek na zapewnienie im losu.

Będę szczęśliwym jeśli poruszona z mojego powodu sprawa duchowej spuścizny po Adamie Mickiewiczu, nie przebrzmi bezowocnie, jeżeli dziennikarstwo zechce ją roztrząsnąć gruntownie, a może przyjdziemy do rezultatów dodatnich. — Niemcy mają dzieła S[illegible]lera i Getego w kilkunastucentowem wydaniu, [illegible]wet wielu utworów Adama Mickiewicza w o[illegible] wydaniu zupełnie nie mamy. Już 20 lat do[illegible] śmierci Mickiewicza, czy jeszcze i przyszłe pokolenia nie będzie korzystało z jego jenjuszu?

A. D. Bartoszewicz.

(Były [illegible] prawa na uniwersytetach moskiewskim, krakowskim i paryskim.)

[illegible] dziedziny przemysłu.

[illegible]tości odpadków w przemyśle.

Napisał
[illegible] N. z Oleksowa Gniewosz.
(Ciąg dalszy.)

S[illegible] [illegible]jemy d[illegible] [illegible]nie: Krew jest to cz[illegible] [illegible]nie działający płyn, kt[illegible] [illegible]ygnięciu, gdy [illegible]lko wypły[illegible] [illegible]ery i w[illegible] [illegible]siada się na [illegible]ało galaretow[illegible] [illegible]ajgłówni[illegible] [illegible] składnikami [illegible]rwi są: woda, fibryna, al[illegible] i zabarwione [illegible]uleczki, które, jak długo [illegible] krąży, w rozczynie fibryny i albuminu pł[illegible]wają.

Gdy tylko krew ostygnie, fibryna się ścina czyli zbiega i t[illegible]rzy rodzaj sieci, która w swe oczka kulki k[illegible]awe ściąga czyli komprymuje. Im więcej kre[illegible] się oziębia tem więcej ściąga się sieć, przez [illegible] bezbarwny płyn albuminu przez oczka sieci przesiąka.

Rozczyn ten nazywa się *serum*. Zadaniem fabrykacji białka z krwi jest więc, to *serum* zbierać i suszyć, do czego posługa następujące praktyczne postępowanie:

Gdy tylko bydlę jest zabite, otwiera mu się krtań oddechową czyli tchawicę lub dyszę; natychmiast wypływająca krew winna być chwytana do naczyń cynkowych, okrągłych, płaskich, których rozmiary są następujące:

Przeciętna szerokość dna 0·38 metra, wysokość brzegu 0·10 metra.

Takie naczynie, które tu nazwiemy zbiornikiem, pomieści 8 litrów krwi; do zebrania tejże z jednego wołu potrzeba dwóch do trzech takich naczyń.

Natychmiast po napełnieniu odnosi się krew na miejsce o ile możności oziębione, które winno się znajdować o kilka a najdalej o kilkanaście kroków. Odnoszenie to potrzeba uskuteczniać jak najszybciej, bez najmniejszej straty czasu.

Pospiech ten jest dla tego niezbędnym, aby krew dopokąd jest ciepła, a tem samem płynna niedaleko nosić, ponieważ kuleczki krwiste przymieszałyby się do *serum* i takowe zabarwiły na czerwono. Po ścięciu krwi—do czego potrzeba czasu od pół godziny do dwóch, podług pory czasu i stanu temperatury — można już takową bez zepsucia *serum* trasportować nawet do tysiąca kroków, byle się to odbywało w tem samem naczyniu, w którem krew stężała.

Chociaż znalezienie w rzeźni miejsca do stężania krwi rzadko nastręcza trudności, to jednak odpowiedni lokal do dalszego postępowania nie dałby się uzyskać; a więc potrzeba urządzić takowy zawsze jak można najbliżej.

Dostateczne stężenie krwi poznaje się po tem, że galaretowa masa — powleka się płynnemi prawie bezbarwnemi, albo też słabo-zielono-żółtemi kuleczkami; w takim stanie przekłada się takową do drugiego naczynia, które nazwiemy „sitem".

Sito takie podobne jest do pierwszego naczynia; ma średnicy 38 centm., a wysokość brzegu 6 centm.: dno tego sita zaopatrzone jest w okrągłe dziureczki 4 milimetry w średnicy, a oddalenie jednej od drugiej 25 milm. Galaretowatą masę kraje się nożem w kostki 2 centm. w kwadrat; po ułożeniu na sito stawia się takowe na trzecie naczynie odbiornikiem zwane lub odbieraczem.

Odbieracz winien mieć te same rozmiary jak zbiornik (38 cent. średnicy a wysokości brzegu 8 — 10 centm.); dno (odbieracza) w samym środku powinno być zaopatrzone gładkim otworem, którymby się dał szczelnie zamknąć grubym korkiem przewierconym i zaopatrzonym w 20 centim. długą rurkę cynkową, dającą się z łatwością posuwać według potrzeby do góry i na dół. I tak, jeżeli górna część tej rurki po nad powierzchnią płynu się znajduje, bardzo łatwo pojąć, że ciecz zawarta w odbieraczu nie może spływać na dół; jeżeli jednak rurkę tę opuścimy pod powierzchnią zwierciadła cieczy, to górna warstwa spływa na dół bez zmięszania się z warstwą dolną.

Gdy się sito postawi na odbieraczu spostrzeżemy, że pierwsze krople *serum*, które odpływają, są mocno na czerwono zabarwione; objaw ten jednak po kilku chwilach ustaje i ciecz spływająca przez dziurki sita jest prawie bezbarwną. Po 24 godzinach czyn[illegible] jest ukończona i wszystek albumin czyli bi[illegible]o, które się tem postępowaniem oddzieliło, znajduje się w odbieraczu. Pozostałość w sicie tworzy galaretową dosyć zbitą masę na czarno-czerwono zabarwioną.

W zbiorniku znajdujący się rozczyn albuminowy (serum) jest przezroczysty i słabo na żółto zabarwiony. Krople, które naprzód odpłynęły na czerwono zabarwione, pozostają na dnie odbieracza i można takowe za pomocą lewarka cynkowego z łatwością odłączyć. (D. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Egzamina w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach z Igo półrocza roku szkolnego 1876/77 odbędą się od 17. do 29. stycznia b. r.

Egzamina odbywać się będą w godzinach (od 9tej począwszy) z każdym uczniem z osobna, z każdego przedmiotu. Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal. zwracając uwagę na okoliczność, iż egzamina te są publiczne, zaprasza na nie uprzejmie nie tylko rodziców, krewnych i opiekunów, ale i wszystkie osoby, któreby dokładne wyobrażenie o stanie szkoły wyrobić sobie życzyły.

Właściciele papierów tureckich, którzy z przyjemnością wyczytali wiadomość, iż zniesiono ustawę Abdul Azisa z r. 1875 o niewypłacaniu kuponów — muszą uzbroić się jeszcze nieco w cierpliwość. Odnośne pismo Mithata-paszy powiada bowiem wprawdzie, iż ustawa owa, niezgodna z rzetelnością i honorem państwa, sama z siebie uważaną być musi jako żadna i nie była — kwestję atoli samą, tj. wypłatę kuponu, odsyła w. wezyr do decyzji przyszłego parlamentu tureckiego.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej od 13. grudnia do 15 stycznia. Pszenica 77·5 k. g. zł. 10·— do 11·—, żyto 73 k. g. zł. 7·75 do 8·60, jęczmień 64 k. g. zł. 5·70 do 7·75, owies 45·5 k. g. zł. 5·0 do 6·90, hreczka 64 k. g. zł. 6·75 do 7·50, kukurudza zeszłoroczna 82 k. g. zł. 5·40 do 6·25, kukurudza nowa zł. 4·80 do 5·25, groch do gotowania 82 k. g. zł. 7·25 do 9·—, groch pastewny złr. 6·— do 7·—, fasola zł. 7·50 do 7·80, bobik zł. 7·— do 7·25, wyka zł. 6·— do 6·75, koniczyna najprzedniejsza zł. —·— do 90·—, przednia zł. —·— do 85, średnia zł. —·— do 80, poślednia zł. 50·— do 65·—, tymotka zł. zł. —·— do —·—, anyż płaski zł. 17·86 do 24·—, kminek zł. 44·64 do 49·10, rzepak zimowy zł. 17·— do 18·50, rzepak letni zł. 16·75 do 16·80. rzepik zimowy zł. 16·80 do 17·—. rzepik letni zł. 16.25 do 16·50, lnianka zł. 13·50 do 14·50 nasienie lniane zł. 13·— do 14·—, nasienie konopne złr 7·50 do 9·—, spirytus 10.000 literpercent zł. 30·—.

Wiedeń 4. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3234, zabitych wieprzów 1068, zabitych owiec 403, jagniąt 236, żywych owiec 1094, żywej nierogacizny 917. Cielęta płacono zł. 42, 56 – 58, zabite wieprze 43 – 55, zabite owce 27—40, jagnięta za parę 6—13, żywe owce 30—47 za 100 kilo mięsa; żywa nierogacizna zł. 24—52 za kilo żywej wagi. Targ był w ogóle mdły.

W. Amirowicz, Cafe Stierböck

Gdańsk 6. stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe) Powietrze mieliśmy przeważnie łagodne, lecz dżdżyste i ponure.

W Anglji panowało również przeważnie dżdżyste powietrze, przez co także i u nas obawy powstają, że zbyteczna wilgoć siewom zaszkodzi.

Dowozy krajowej pszenicy były w Anglji bardzo małe, a obcej także nieznaczne, gdyż ładunki z Kaliforoji rzadko nadchodzą, a w innych krajach w ogóle mało eksportują. W skutek braku zboża więc ożywił się w tym tygodniu pokup, w skutek którego ceny zwyżki o 2 sz. p. kwarter doznały; nawet i zapasy szpichrzowe zaczęto sprzedawać, import pszenicy bowiem wynosił w tygodniu 23. z. m. się kończącym 196.055 ctr. w porównaniu 1,001 462 ctr. w tygodniu poprzednim i naprzeciw 690.812 zł. w tym samym tygodniu roku 1875. Popyt na ładunki płynące był także ożywiony, do 28. z. m. znajdowało się w drodze do Anglji 2,125.000 kw. pszenicy, w porównaniu 2,096.000 kw. w tygodniu poprzednim i w porównaniu 1,726.000 kw. w tym samym czasie roku 1875.

Londyn miał w poniedziałek i środę usposobienie stałe, pod wpływem którego i sprzedaże naszej pszenicy na odstawy przyszły do skutku. W Liwerpoolu, Hull i Leith panowała tendencja zwyżkowa, w Nowym Jorku zaś nie doznały żadnej zmiany. Kalifornja notowała zwyżkę pszenicy w skutek zbytecznej posuchy, która przyszłe żniwo wątpliwem robi. Targi francuskie spokojne, belgijskie stałe, a holenderskie doznały zniżki. W Niemczech południowych panowało przeważnie usposobienie stałe, w Austro-Węgrzech natomiast chwiejne. W Berlinie ceny niezmienne przy małym obrocie.

Na naszym targu zbożowym panowało usposobienie nader stałe przy dobrym pokupie, lecz małym dowozie, który naszych eksporterów nie zaspokoił. Najlepszy pokup miały jasne wyborowe gatunki, które też o 3 k. p. 1000 kw. drożej płacono, w skutek umożebnienia eksportu do Anglji. Obrót tygodniowy wynosił tylko 1200 ton Żyto krajowe doznało zwyżki przy dobrym popycie a małym dowozie; rossyjskie wcale nie było dowiezione. Jęczmień bez dowozu i obrotu, groch bez popytu.

Płaczno za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy jarej	128—130	kilogr.	206—207	marek.
„ czerwonej	132—133	„	210—211	„
„ pstrej	123—131	„	210—215	„
„ jas.-pstr. szkist.	128—130	„	216—220	„
„ wys.-ps. „	132—133	„	218—220	„
„ białej	130	„	223	„
Zyta krajowego	125—127	„	179—173	„
„ ruskiego	—	„	—	„
Koniczyny szwedzkiej	1000	„	2020	„
„ zielonej	1000	„	1520	„

A. Makowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

Lwów 8. stycznia.

Policja zabroniła niedawno, jak donosiliśmy, zwołania zgromadzenia wyborców lwowskich które miało obradować nad zachowaniem się delegacji naszej w Radzie państwa co do sprawy wschodniej. Jako powód zakazu podano ponoś, iż program obejmował „uchwałę co do kierunku, w jakim delegacja postępować powinna", a więc zamierzano dawać posłom instrukcję, której konstytucja nie dopuszcza. Następnie, około 30stu wyborców tutejszych wystosowało list do pp. Smolki i Juliana Czerkawskiego, wzywając ich, ażeby ze swojej strony zwołali zgromadzenie. Pp. posłowie odpowiedzieli, iż gotowi są zdać sprawę ze swoich czynności, ale są za tem, by to odbyło się na zgromadzeniu poufnem. W skutek tego odbyło się wczoraj takie zgromadzenie w ratuszu, w kancelarji rękodzielniczej. Oprócz osób podpisanych na wezwaniu, wzięli w niem udział obydwaj posłowie lwowscy. Dr. Smolka oświadczył, że ponieważ dr. Julian Czerkawski był właśnie jednym z siedmiu członków koła polskiego, którzy oświadczyli się za tem, by delegacja zabrała głos w dyskusji nad sprawą wschodnią, więc jego tj. dr. Smolki rzeczą jest wytłumaczyć powody, które go skłoniły do głosowania przeciw zabierania głosu. Powody te były dwojakiej natury. Najpierw nie mógł dr. Smolka zgodzić się ze sposobem, w jaki zamierzali wystąpić w Radzie państwa ci członkowie koła, którzy byli za wystąpieniem. Niektórzy z nich chcieli zamanifestować jedynie swoje uczucia lojalności wobec tronu. Zdaniem mowcy, manifestowaliśmy się już tyle razy w tym kierunku, że odnośne sfery powinne być przeświadczonemi o naszej lojalności, a jeżeli niemi nie są, to ponowna manifestacja nic nie pomoże. Inni posłowie chcieli znowu wystąpić w obronie „chrześcjan uciemiężonych przez Turków" albo też w „obronie gnębionych Słowian". Z żadnym z tych kierunków nie zgadzał się dr. Smolka, i był tego zdania, że delegacja mogłaby dotknąć sprawy wschodniej jedynie w związku ze sprawą polską, podnosząc tę ostatnią dosadnio i energicznie. Takie podniesienie byłoby atoli, według jego przekonania, przedwczesnem i szkodliwem, ponieważ wypadki nie zarysowały się jeszcze dość wyraźnie i jedynym skutkiem wystąpienia delegacji byłyby większe jeszcze prześladowania ziem zostających pod zaborem moskiewskim, jako też reklamacje dyplomatyczne, w tym sensie, że Austrja zostawiając zbyt wiele swobody swoim Polakom pozwala im podburzać Polaków poddanych Moskwie, że nie postępuje wobec zaprzyjaźnionego z nią mocarstwa tak lojalnie jak Prusy, które tak dzielnie trzymają Poznańskie na wodzy itd. Dr. Smolka dodał, że koło polskie otrzymało z Królestwa od gorących patrjotów tamtejszych, równie jak od koła polskiego w Berlinie, wyraz zupełnego uznania za swoją uchwałę. Dr. Juljan Czerkawski stawał także w obronie uchwały koła, z którą zgadza się zupełnie, jakkolwiek bowiem był pierwotnie za zabraniem głosu, dał się przekonać argumentami przeciwnej strony.

Zgromadzenie wystąpiło w sposób bardzo burzliwy przeciw postępowaniu delegacji. Zabierali głos pp. Dobrzański, Lubiński, Romanowicz, Groman i Goldmann. Wyrzucano delegacji, że stanęła w opozycji z całym krajem, i dyskutowano nad tem, czy dać posłom miasta Lwowa wotum nieufności, lub nie. P. Dobrzański przeciwny był temu, jakkolwiek bowiem posłowie zbłądzili, uczynili to w dobrej wierze. P. Romanowicz wywodził, że dobra wiara nie może w takich wypadkach chronić od wotum nieufności, z czem zgadzał się dr. Smolka, przecząc wszakże, jakoby cały kraj potępiał postępowanie delegacji w tej sprawie. Dr. Goldmann był za tem, ażeby całą rzecz przedłożyć zgromadzeniu wyborców, zgodzono się wszakże, ażeby takiego zgromadzenia nie zwoływać. Dr. Smolka oświadczył, iż podejmuje ten wniosek, i że gotów jest złożyć mandat, ażeby wytłumaczyć powody swojego postępowania. P. Dobrzański oświadczył się przeciw składaniu mandatu przez dr. Smolkę. Ostatecznie, wszyscy zgromadzeni nalegali na dr. Smolkę, ażeby nie składał mandatu, i na tem skończyło się zgromadzenie. Dr. Smolka, jak przypuszczamy, ulegnie naleganiu, z tych samych powodów, które go skłoniły do wystąpienia przeciw udziałowi delegacji w dyskusji nad sprawą wschodnią. Jeżeli wystąpienie delegacji mogło przynieść szkodę ziemiom zakordonowym, to przyniosłoby ją także, ostrzejsze prawdopodobnie, podniesienie tej samej sprawy na zgromadzeniach przedwyborczych.

Dowiadujemy się, że dr. Smolka wniósł w sądzie wiedeńskim zarzuty przeciw konfiskacie swojej broszury, traktującej o sprawie wschodniej, i że broszura ta tymczasem wychodzi z druku za granicą.

Podczas dwóch świąt wykłuła się na bruku lwowskim pogłoska o zamordowaniu cara i rewolucji w Petersburgu. Całe miasto jest zaalarmowane. Dotąd jednak nie nadeszło żadne potwierdzenie tych wieści.

Pp. hr. Schönborn i hr. Kiński wraz z jakiemś konsorcjum finansistów francuskich podali do rządu węgierskiego ofertę na budowę kolei żelaznej Munkacz-Beskid. Podobną ofertę otrzymał rząd przedlitawski na budowę linji Stryj-Beskid.

Według telegramów ze Stambułu siły tureckie nad Dunajem wynoszą już 160,000 ludzi, z których w Sylistrji stoi 13,000, w Ruszczuku 18,000, w Szumli 12,000, w Widdyniu 22,000, w Warnie 24,000, w Dobruczy 27,000, w Tulczy 21,000.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 8. stycznia. *Polit. Corr.* donosi w telegramie, ze Stambułu w sobotę wieczór wysłanym: Półurzędowe rokowania między delegatami mocarstw a ministrami tureckimi nie sprawiły jeszcze żadnego zbliżenia. Porta, jakkolwiek zna modyfikacje programu konferencyjnego, trwa stanowczo przy odmowie nawet dyskutowania takowych. Pełnomocnicy mocarstw natomiast wzbraniają się brać pod dyskusję kontrapropozycje Turcji. Jeżeli się nie powiedzie zmienić zdania Porty, to ponowne posiedzenie konferencji jest w ogóle zakwestjonowane, lub w ogóle na najbliższem posiedzeniu (w poniedziałek tj. dzisiaj. Red. nastąpi somacja mocarstw do Porty.

Paryż 8. stycznia. Sułtan powołał Sadyka Paszę (b. ministra skarbu) do Stambułu dla wspierania ministrów przy pracy nad reformami i przy konferencji. Sadyk przybędzie do Stambułu na przyszły tydzień.

Berlin 8. stycznia. Biuro Wolfa donosi ze Stambułu d. 7. b. m.: Wczoraj wieczorem pełnomocnicy mocarstw europejskich mieli naradę u Ignatjewa, i jak słychać postanowili: na jutrzejszej konferencji oświadczyć, iż przy swoich intencjach niezmiennie obstają, i nie mogą czynić żadnych dalszych ustępstw ponad już uczynione koncesje. (Prawdopodobnie Turcja oświadczy to samo — i będzie po konferencji. Red.)

Bukareszt 8. stycznia. Minister robót Sturdza podał się do dymisji.

Paryż 8. stycznia. Ostatnie doniesienia biura *Havas* ze Stambułu zapewniają, że rokowania jeszcze trwają, i że konferencja jeszcze się parę razy zbierze, nim pełnomocnicy zagrożą zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Stambuł 7. stycznia (pr.) Wybory do tureckiego zgromadzenia narodowego rozpoczęły się przy bardzo żywym udziale ludności.

Tryest 8. stycznia (pr). Przy odjeździe deputacji węgierskich studentów do Stambułu (z szablą honorową dla Abdul Kerim paszy) przyszło tu do wielkich demonstracyj. Tłum Słowian sykał na Węgrów i krzyczał „pereat!" obrzucając ich zgniłemi pomarańczami.

Petersburg 8. stycznia (pr.) W. książę Mikołajewicz wyzdrowiał już i zatrzymuje komendę armji.

Telegram z targu wołów. Wiedeń 1. stycznia. Przypędzono z Galicji 835, razem z innemi 2994. targ bardzo słaby, za galicyjskie płacono 48·00—52·50 węgierskie zł. 48 do 56 za 100 kilo.

Krzysztofowicz, Cafe Stierbock Leopold.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 5. stycznia. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 32·00. Budapeszt 5. stycznia. Pszenica (75 kilogr.) 12·70 na wiosnę 12·80. Berlin 5. stycznia. Pszenica na kwiecień-maj 22[illegible]·00. żyto loco 162.—, okowita 54·80. Szczecin 5 stycznia. Pszenica na kw.-maj 226·50, na wiosenne termina 0,000, rzepak 358·—.

Wiedeń d. 8. grudnia, 10 godz. 50 min.

Akcje kredytowe	140·90	Akcje kolei Kar. L.	204·—
„ Anglo-Austr.	74·75	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·98½

Usposobienie bez życia.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 5. stycznia, 2. godz. 30 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	40·25
„ Węgier. Kred.	109·25	Galic. Indemnizacja	83·50
„ Ang.-Austr. B.	74·50	1864 Losy	131·50
„ Unionsbank	54·—	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	204·25	Verkersbank	78·—
„ „ Północn.	179·50	Tureckie Losy	17·50
„ „ Połudn.	77·75	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödsk.	94·—	Staatsbahn	250·—
„ „ Elżbiety	136·50	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	—·—	Bankverein	57·—
„ „ Węg. P.	85·50	Węgierskie Losy	70·50
„ „ Rudolfa	99·75	Reichsmark	61·40
Wiener Baugesellsch.	—·—	Rossyjskie Banknoty	1·52

Usposobienie: ustalone.

Lwów d. 5. stycznia.

J. dług pań. w bank.	61·35	Londyn	125·—
„ „ „ „ srebr.	66·90	Srebro	114·25
Renty w złocie	72·20	20-frankówka	9·97
Losy pożycz. z r. 1860	110·75	Dukat ces. men.	5·97
Akcje banku narod.	818·—	100 Reichsmark	61·0
Akcje banku kredyt.	141·—		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	249·95	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	228·50	Kolei Rumuńskiej	13·—
Lombardy	126·—	Austrjackie banknoty	162·50
Galicyjskie	83·40	Usposob.: —	

Paryż, 3%, renty 71·10; Lombardy 157·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 8. stycznia.

Hotel Zorza. A. Bocheński z Ottyniowic, A. Gärtner z Grefeld.

Hotel Europejski. G. hr. Pruszyński z Pomorzan, K. Maczyński z Podhajec, A. Salomon z Tarnopola.

[illegible] wów, z Izby handlowej, żądają [illegible] 5. stycznia. [illegible] sztukę [illegible] 205 [illegible] 110 [illegible] 215 [illegible] 216 [illegible] 84 75 [illegible] gal. zakł. kred. włośc. 92 — 91 —

	żądają	płacą
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	139 50	138 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	270 —	267 —
„ „ „ 1854	105 50	104 50
„ „ „ 1860	111 50	111 —
1/4 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	119 50	119 —
Losy pożyczki z r. 1864	131 25	131 75
„ prem. pożycz. węgier.	70 25	69 75
„ Comorente	— —	— —
„ Kredytowe	161 —	160 —
„ Żegl. par. na Dunaju	91 50	91 25
„ księcia Salm	44	43 —
„ „ Palfy	31 —	30 50
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	36 50	35 50
„ miasta Budy	30 —	29 50
„ ks. Windischgrätz	25 25	24 75
„ hr. Waldsteiu	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	14 75	14 25
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	17 75	17 25
[illegible] bankowe i przemysł.		
[illegible]u narod. austrjr.	819	818 —
[illegible]du kredytowego	139 20	139 —
[illegible]gi par. na Dunaju	347	345
[illegible] północ. Ferdynanda	1797	1793
[illegible] rządowej fr. a.	250 —	249 —
[illegible] zachod. s. Elżbiety	135 25	134 75
[illegible] Południowej	77 50	77 25
[illegible] Galicyjskiej	202 50	202 —
[illegible] Czerniowieckiej	109 25	108 25
[illegible] Albrechta	31 —	30 —
[illegible] węg. północ.-wsch.	86 —	85 50
[illegible] ks. Rudolfa 200 zł. sr.	100 —	99 50
[illegible] Alföld. Fiumańskiej	94 —	93 —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	71 —	69 —
„ Cisańskiej	150 50	149 50
„ wschod. węgierskiej	41 —	40 50
„ austr.-północ.-zach.	118 25	117 75
„ Franciszka Józefa	124 50	123 50
Banku anglo-austrjackiego	74 25	74 —

	żądają	płacą
Zakładu kredyt. węgier.	108 25	108 —
Banku franko-austrjac.	10 50	10 —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku krajowego gal. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeń. dla obrotu płodów leśn.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogól.	78 50	77 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogu.	65 —	64 75
„ państw. St. 500 fr.	153 —	151
„ Emisja z r. 1867	147 —	146 —
„ połudn. St. 500 fr.	113 75	113 25
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	100 50	99 50
„ „ 100 zł. wa.	97 —	96 —
„ „ w srb. 5%	107 —	106 50
„ polud. pół. n. 5 „ za 100 zł. w. a.	87	86 —
% w srebrze	91	90 —
„ g. K. L. 300 z wa. w srb. 5% za 100	— —	99 50
Emisja II.	— —	97 —
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 —
Emisja z r. 1867	77 25	76 75
„ Siedm. 200 zł. wa.	56 50	56 25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 z.	75 —	74 25
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. żel. pragskie przem. po 300 zł.	89 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 —	5 98
„ dukat na wagę	6 —	5 98
20 frankówka	10 02	10 01
Suwerny angielskie	12 60	12 50
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	114 50	114 25
Srebro kupony	— —	— —
B. pań. Niem. za 190 m.	61 85	61 75
Rubel pap.	1 64	1 63

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni Dziennika Polskiego ...